

Danuta Urbaniak-Zajac*

SUBIEKTYWNOŚĆ – OBIEKTYWNOŚĆ POZNANIA. REFLEKSJE METODOLOGICZNE W KONTEKŚCIE BADANIA WZORÓW DOŚWIADCZEŃ ZAWODOWYCH ABSOLWENTÓW PEDAGOGIKI

Wstęp

Na początku zabiegów o uznanie badań jakościowych za równoprawny – wobec badań ilościowych (pozytywistycznych, normatywnych¹) – sposób poznawania rzeczywistości społecznej, przedstawiano ten pierwszy rodzaj badań jako antidotum na słabości i ograniczenia klasycznej metody naukowej (badań ilościowych). Znaczące dla tego okresu dyskusji było charakteryzowanie badań jakościowych poprzez „odwrócenie” wartości cech „modelu ilościowego”. O ile np. w badaniach ilościowych zaletę upatrywano w *obiektywnym odwzorowaniu rzeczywistości*, to w badaniach jakościowych – odwrotnie – miało nią być pokazanie indywidualnej, *subiektywnej perspektywy* doświadczeń. Początkowo zwolennicy orientacji jakościowej traktowali tę zmianę jako co najmniej przezwyciężenie jednostronności badań społecznych albo jako otwarcie możliwości poznawania prawdziwego świata ludzi². Nieco później zaczęły pojawiać się pytania i wątpliwości, jak np. pytanie postawione (w rozmowie) przez profesor Joannę Rutkowiak: co zrobimy z tysiącami indywidualnych przypadków? Przypuszczam, iż u podstaw tego pytania tkwi założenie, że rekonstrukcje doświadczeń poszczególnych osób dokonywane przez badaczy są o tyle nieporównywalne, że nie można na ich podstawie dokonywać uogólnień, można je tylko prezentować. Dlaczego są nieporównywalne? Bo odzwierciedlają subiektywną, jednostkową – „prywatną” – perspektywę. Warto zauważyć, iż warunkiem „istnienia” perspektywy subiektywnej jest „istnienie”

* **Danuta Urbaniak-Zajac** – dr hab. nauk humanistycznych, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Badań Edukacyjnych, Zakład Metod Badań Jakościowych. Kontakt: urbaniak@uni.lodz.pl.

1 Każda z tych trzech nazw jest o tyle problematyczna, że eksponuje inną perspektywę ujmowania badań. Zakładam, że czytelnicy znają podstawową dyskusję dotyczącą „zmiany paradygmatycznej” w badaniach empirycznych i mają świadomość, że nazwy „badania jakościowe” i „badania ilościowe” są umownym skrótem, który może być w różny sposób rozwijany.

2 Innymi słowy: albo jako drugą – obok dotychczasowej – perspektywę prowadzenia badań, dostarczającą razem z pierwszą pełnego obrazu całości życia człowieka (skupianie się na cechach zewnętrznych lub wewnętrznych człowieka); albo jako przyjmowanie nowej ontologii świata stwarzanego przez człowieka.

perspektywy obiektywnej, która tym samym nie zostaje zniesiona, a tylko uznana za niewystarczającą. Pozostaje tym samym problem kryteriów uznawania „czegoś” za obiektywne lub subiektywne.

W niniejszym artykule chcę zwrócić uwagę, że „subiektywność” i „obiektywność” nie są znaczeniowo oczywiste i trudno jest utrzymywać w badaniach empirycznych ich „ontologiczne” rozumienie. Tym bardziej że we współczesnych dyskusjach filozoficznych i teoretycznych kwestionuje się zasadność podtrzymywania tej opozycji. Nie będąc tej dyskusji prezentowałam, chcę jedynie zasygnalizować problemy, przybliżyć założenia oraz sposób interpretacji materiału empirycznego, w którym opozycja subiektywny – obiektywny jest w specyficzny sposób znoszona. Metodą interpretacji, jaką wykorzystuję w swojej pracy, jest zaproponowana przez niemieckiego socjologa U. Oevermanna obiektywna hermeneutyka.

Podsumowując: w niniejszym artykule zasygnalizowana zostanie problematyczność dychotomii „obiektywny” – „subiektywny”; przedstawione zostaną główne założenia metody obiektywnej hermeneutyki, którą wykorzystywałam przy analizowaniu wypowiedzi uczestniczek badań, a także interpretacja odpowiedzi na jedno z pytań wywiadu. Należy jeszcze dodać, iż nie tyle idzie o przedstawienie wyników badań (omówienie wybranego zagadnienia), co o egzemplifikację trudności z rekonstrukcją *subiektywnych* znaczeń i sensów. Dlatego też celowo dobrane zostały wypowiedzi podobnie brzmiące, ale mające inne znaczenia. Korzystam z materiału empirycznego zebranego podczas badań³, których nadrzędnym celem była rekonstrukcja wzorów działań zawodowych absolwentów pedagogiki, przy uwzględnieniu ich doświadczeń edukacyjnych, gromadzonych w trakcie kształcenia akademickiego⁴.

Przewyciężenie opozycji subiektywny – obiektywny jako konsekwencja osłabienia opozycji podmiot – przedmiot

Spór o naturę rzeczywistości społecznej: czy jest ona obiektywna czy subiektywna ma charakter filozoficzny i jak wiadomo nie może zostać empirycznie rozstrzygnięty (sposób prowadzenia badań empirycznych wynika z tkwiących u ich podstaw założeń). Tym samym można go za pomocą argumentów filozoficznych (lub wyprowadzanych z nich argumentów teoretycznych) utrwalać i wzmacniać lub osłabiać i niwelować. W świecie

3 Badania dofinansowane były ze środków Narodowego Centrum Nauki. Projekt badawczy nr 3652/B/H03/2011/40 pt. „Kształcenie akademickie pedagogów z perspektywy doświadczeń zawodowych absolwentów i wymogów praktyki. W poszukiwaniu teorii działania profesjonalnego”.

4 Ponieważ nie omawiam w dalszej części artykułu problemów badawczych, a tylko fragmentaryczne interpretacje wypowiedzi, nie widzę potrzeby omawiania koncepcji badań. Zostanie ona przedstawiona (wraz z częścią wyników) w złożonej do druku w wydawnictwie „Impuls” pracy pt. *Akademickie kształcenie pedagogów w procesie zmiany. Perspektywy teoretyczne i doświadczenia absolwentów* pod moją redakcją i J. Piekarskiego.

empirycznym każdy dychotomiczny podział jest idealizacją, zaznaczeniem stanów krańcowych określonego kontinuum (pomiędzy białym a czarnym istnieją mniej lub bardziej intensywne szarości). Ale podmiot i przypisana mu subiektywność oraz przedmiot i związana z nim obiektywność tylko pozornie są elementami świata empirycznego. Są myślowo stanowione przez człowieka. W klasycznym ujęciu wywodzącym się od Kartezjusza tworzą odrębne byty. Przypomnę, że w ramach tego ujęcia *podmiotowość* utożsamiana jest z jednostkowością i niepowtarzalnością, a relacji podmiotu wobec świata, czy efektem poznawania przez niego świata również przypisywana jest cecha niepowtarzalności – subiektywności. Natomiast świat przedmiotowy utożsamiany jest z urzeczowionymi, niezależnymi od jednostki obiektami, które podlegają stałym prawidłowościom, a więc można przypisać im obiektywne istnienie, co warunkuje możliwość obiektywnego poznawania. Na pytanie: jak subiektywny podmiot poznaje obiektywny świat i tworzy jego obiektywne odwzorowanie, filozofowie udzielili wielu odpowiedzi, przy czym filozofowie nauki skoncentrowali się na metodzie, bo to ona miała, (nadal?) ma (jako sprawdzalna, powtarzalna) zapewnić obiektywność poznania naukowego. Warto dodać, że kiedy metodę naukową wypracowaną na gruncie nauk przyrodniczych stosuje się w naukach społecznych, to ich przedmiot czyli ludzie i tworzone przez nich relacje muszą zostać dostosowane do możliwości metody, czyli muszą zostać uprzedmiotowione (wykonuje się na nich lub częściej na stworzonych przez nich artefaktach, analogiczne operacje jak na rzeczach).

Zasadność radykalnego przeciwstawiania sfery podmiotowości światu przedmiotowemu, tzn. traktowania przedmiotów jako jednoznacznie zewnętrznych w stosunku do podmiotu, kwestionuje współcześnie wielu filozofów i teoretyków nauk społecznych (m.in. J. Habermas, A. Giddens, M.J. Siemek, T. Szukdlarek, J. Szacki). Krytyka uniwersalnej metody naukowego poznania, a także wyniki badań nad pracującym ludzkim mózgiem dowiodły zasadności wczesnych filozoficznych intuicji, że – przywołując język Kanta – podmiot jest warunkiem przedmiotu. Czyli poznanie przedmiotu uzależnione jest od możliwości poznającego. Nie wiemy, jak wygląda obiektywny świat widziany „Boskim okiem”, możemy wiedzieć jedynie, jak wygląda świat widziany przez ludzi. W efekcie takich ustaleń „obiektywność” straciła pewny punkt odniesienia: niezmienną rzeczywistość, a jednocześnie „zanieczyszczona” została „subiektywnością”, czyli treściami świadomości poznającego podmiotu. Ta zmiana w myśleniu ma znaczące konsekwencje dla poznawania świata społecznego, (który w modelu pozytywistycznym został urzeczowiony, a więc pozbawiony subiektywnego wymiaru). Jak zauważa T. Luckmann „nie mamy danych »surowych«, do których dodano następnie zdroworozsądkowe interpretacje, dające się usunąć, jeżeli tylko umie się znaleźć odpowiednie »narzędzie oczyszczające«” (za Szacki 1989, s. 383) Innymi słowy, nie ma obiektywnej podstawy, która byłaby zanieczyszczana subiektywnością, a dzięki specjalnym zabiegom dałoby

się je (wymiar obiektywny i subiektywny) oddzielnie wypreparować. Poznawanie świata społecznego zawsze dokonuje się poprzez rekonstrukcje doświadczeń jego uczestników⁵.

Zdaniem T. Szkuclarka (1992, s. 75) przekroczeniem dualności domeny obiektywności i subiektywności może być „realność”. „Jeśli mówimy, że coś istnieje realnie, stwierdzamy i to, że o tym istnieniu wiemy, jak i to, że istnienie owo w tej wiedzy się nie wyczerpuje, że ma i aspekt obiektywny”. Autor zauważa, że stwierdzenie realności jest totalne, nie zakłada rozbicia na sfery podmiotu i przedmiotu. Ale jednocześnie podkreśla, by nie utożsamiać realności z obiektywnością. „Gdy współcześnie mówimy o istnieniu ‘obiektywnym’, mamy zwykle na myśli istnienie niezależne od świadomości. Coś takiego zaś jest możliwe jedynie do p o m y ś l e n i a, nie można niczego niezależnego od świadomości doświadczyć” (tamże). Ta wypowiedź odwołuje się do założeń fenomenologii, która o tyle przekracza klasyczne rozumienie „subiektywności”, że nie utożsamia jej z prywatnością, ale jednocześnie eksponuje rolę samoświadomości. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy badacz w swoich interpretacjach może odnosić się tylko do tego, co zostało bezpośrednio wypowiedziane, a więc wcześniej uświadomione przez jednostkę, czy też przyjmując, że jej doświadczenia kształtują także czynniki przez nią nieuświadomiane – i w tym sensie istniejące obiektywnie, bo realnie oddziałujące – wydobywać te znaczenia wypowiedzi, które są tylko sygnalizowane, a nie wprost formułowane.

Twierdząco na drugie z pytań odpowiadają teoretycy, zainspirowani filozoficzną refleksją nad językiem, w której eksponuje się rolę reguł, jako czynnika generującego zrozumiałe wypowiedzi. Przyjmują oni założenie, że członkowie społeczeństwa kierują się regułami również w innych dziedzinach aktywności społecznej (Szacki 1989, s. 393). Przy czym reguły te nie muszą być przez nich uświadomiane. Innymi słowy działanie społeczne ujmowane jest jako niekoniecznie świadome stosowanie reguł.

Założenie istnienia reguł generujących latentne struktury sensu i obiektywne struktury znaczenia przyjmuje niemiecki socjolog U. Oevermann⁶. Regułom tym i strukturom nadaje status metodologiczny, a nie ontologiczny. To znaczy nie są to bytujące gdzieś idealne stany rzeczy, lecz warunek porozumiewania się ludzi i porządkowania ich doświadczeń. W ujęciu analitycznym Oevermann przyjmuje dwa poziomy realności społecznej: poziom indywidualny – uświadomiane cele, życzenia, intencje, zamiary itp. jednostek oraz poziom ponadindywidualny, podzielany przez członków zbiorowości⁷ (latentne struktury znaczenia). (Przy czym ten pierwszy poziom jest wtórny w stosunku do drugiego.) Reguły „działające” w świecie społecznym przyswajane są przez

5 J. Habermas wyróżnia nawet grupę nauk rekonstrukcyjnych. „Nauki rekonstrukcyjne docierać [...] mają do przedteoretycznej wiedzy działających i mówiących podmiotów, z której nie zdają sobie one sprawy, a mimo to intuicyjnie potrafią nią operować” (Kaniowski 1999, s. XXVII).

6 Dokładna charakterystyka metody przedstawiona została w Urbaniak-Zajęc, Kos (2013).

7 Reguły mają różny zakres obowiązywania. Np. zrekonstruowane przez Piageta reguły rozwoju procesów poznawczych odnoszą się do wszystkich ludzi.

jednostki w procesie socjalizacji i stają się tak oczywiste, że przestają być przez osoby uświadamiane. Konsekwencją działania reguł jest np. umiejętność odróżnienia prawdziwej pochwały od ironicznie wypowiedzianej pochwały pozornej, która w istocie jest zaprzeczeniem pochwały. Dla części czytelników kontrowersyjny być może przymiotnik ‘obiektywny’ w nazwie metody. Istotne jest, że ‘obiektywny’ nie znaczy ‘prawdziwy’, czy ‘jedynie możliwy’ (więcej o genezie nazwy Urbaniak-Zajac, Kos 2013, s. 169-170). Można przyjąć, że ‘obiektywny’ znaczy ‘realny’, a dokładniej: ‘mający realne następstwa’.

Konsekwencją i dopełnieniem podstawowych założeń metody jest technika interpretacji protokołów. Interpretacja ma charakter sekwencyjny. Każda kolejna sekwencja jest „obiektem” eksperymentów myślowych, tzn. interpretatorzy tworzą historie (abstrahujące od realnego kontekstu), w których analizowana sekwencja ma sens. W ujęciu idealnym powinny zostać zrekonstruowane wszystkie *możliwe konteksty* znaczeniowe owej sekwencji (czyli w terminologii metody *latentne struktury sensu*), do których następnie odnosi się *realny kontekst* (czyli kto sformułował wypowiedź, w jakich realnych warunkach) analizowanej sekwencji. W postępowaniu tym chodzi o zrekonstruowanie tego, co przez autorkę, autora wypowiedzi jest zakładane, a wprost niezwerbalizowane. Dokonuje się poprzez zrekonstruowanie dopuszczalnych w danych okolicznościach możliwości i zidentyfikowanie na tym tle wyboru (który z reguły nie jest świadomy) dokonanego przez jednostkę⁸. Celem jest metodycznie zobiektywizowana rekonstrukcja struktury analizowanej życiowej praxis.

„Subiektywność” jako wyraz indywidualnej perspektywy widzenia świata i działania (będącej efektem „wyborów” jednostki spośród istniejących możliwości), odnoszona była wcześniej do badanych osób. Ale subiektywność jest również udziałem badacza. Jak wiadomo w klasycznych badaniach empirycznych (ilościowych, pozytywistycznych) subiektywność badacza postrzegana jest jako czynnik niepożądany, który powinien zostać usunięty. Sposobem na to ma być przestrzeganie metody. W badaniach jakościowych przyjmuje się, że subiektywność badacza o tyle jest nieusuwalna, że jest cechą człowieka – badanie jest relacją społeczną, w której uczestniczą osoby, a nie role społeczne. Pojawia się jednak problem, który bagatelizowany jest przez badaczy jakościowych, mimo że często jest im „wytykany” przez oponentów. Czy „pogodzenie się” z ludzką cechą badacza wiąże się z rezygnacją z kontroli jej następstw? Czy nie ma obawy, że konsekwencją niekontrolowanej subiektywności badacza może być jednostronny obraz zrekonstruowanej rzeczywistości (w perspektywie tradycyjnej nazwany

8 Badacz robi to samo, co robią ludzie w życiu codziennym. Kiedy znajdujemy się w nowych okolicznościach, przyjmujemy różne możliwe warianty działania, a następnie wybieramy jeden z nich. Czas na podjęcie decyzji jest z reguły mniej lub bardziej ograniczony (czasami „nie ma” go w ogóle). Badacz, będąc wolnym od przymusu działania, może poświęcić interpretacji każdej sekwencji znacznie więcej czasu, niż mógł to zrobić typowy uczestnik jakiegoś zdarzenia. Warto jeszcze dodać, że interpretacja naukowa jest możliwa tylko dlatego, że badacz wykorzystuje w niej reguły, których śladów poszukuje w analizowanych protokołach. (Jest to wariant koła hermeneutycznego).

by został obrazem zniekształconym), będący refleksem badacza (odbiciem jego wiedzy i przekonań)?

Obiektywna hermeneutyka oferuje metodykę interpretacji, która może pomóc w uświadamianiu przedwiedzy badacza (a więc istotnego wymiaru subiektywności), co stanowi warunek jej kontroli. Jak wiadomo, najczęściej zalecaną formą kontrolowania indywidualnej perspektywy pojedynczego interpretatora jest praca zespołowa – ma ona przeciwdziałać jednostronności interpretacji. Ale jak wiemy z praktyki, rzadko się udaje, by zebrany materiał był w całości przeanalizowany przez zespół (ograniczenia czasowe). W sytuacji przymusowej, kiedy pojedynczy interpretator bywa osamotniony, metodyka interpretacji, którą proponuje U. Oevermann tworzy warunki dla „wydobycia na wierzch” tego, co interpretator „wie” (jako teoretyk, jako członek zbiorowości).

Dla porządku prezentacji warto jeszcze dodać, że zakończeniem interpretacji jest rekonstrukcja hipotezy struktury przypadku (przypadkiem nie jest osoba, lecz forma życiowej praxis). Struktura ma charakter procesowy, jej rekonstrukcja polega na identyfikacji zasady dokonywania wyborów spośród istniejących możliwości. Ma status hipotezy, ponieważ nie ma możliwości empirycznego sprawdzenia zrekonstruowanej struktury. Nie może być ona sfalsyfikowana, ale w każdym momencie może zostać zastąpiona inną: pełniejszą, łączącą więcej szczegółowych kwestii, bardziej interesującą, prognostyczną itp.

Jak wspominałam, moim celem w niniejszym artykule nie jest dążenie do rekonstrukcji struktury przypadku, lecz zaprezentowanie przykładowej interpretacji pozornie podobnych wypowiedzi, mających jednak odmienne znaczenia. Ale ta *odmienność znaczeń* została *zidentyfikowana przez mnie, nie przez badane osoby*. Gdyby przywołać określenia: „subiektywny”, „obiektywny”, to które przypisać do wyników mojej interpretacji? Myślę, że gdyby nas rzeczywiście interesowała subiektywna perspektywa badanych, to ich wypowiedzi nie powinny być poddawane żadnym interpretacjom (ani parafrazowaniu). Należałoby je po prostu opublikować i co najwyżej opatrzyć wyraźnie wydzielonymi komentarzami badacza. Byłoby to rzeczywiście „daniem głosu” uczestnikom określonej praktyki społecznej, którzy – być może – na co dzień takich możliwości nie mają⁹. Natomiast każda interpretacja (wypowiedzi, działania) jest jakoś porządkowaną rekonstrukcją – a więc „materia empiryczna”, którą wykorzystujemy, jest „dopełniana” przez badacza. Pozostaje pytanie o zakres i konsekwencje tego dopełnienia.

9 Takie zadanie badań jakościowych mocno podkreślają krytycznie zorientowani amerykańscy badacze jakościowi (patrz wiele artykułów w Denzin, Lincoln 2009).

Przykład interpretacji

Analizuję odpowiedzi udzielane na jedno (w zasadzie) pytanie¹⁰ przez trzy absolwentki pedagogiki pracujące jako: przedstawicielka firmy farmaceutycznej, nauczycielka w-f i trenerka pływania oraz terapeutka zajęciowa.

E8 – absolwentka pedagogiki społecznej, która od 5 lat pracuje jako przedstawicielka firmy farmaceutycznej, podjęła tę pracę już na ostatnim roku studiów.

Pytanie zadawane przez badaczkę (mniej więcej w połowie wywiadu) brzmiało: *A co uznaje pani za najważniejsze na swojej drodze zawodowej?*

Interpretacji poddawane są również zadawane pytania (a nie tylko odpowiedzi na nie), by zrekonstruować tkwiące w nich znaczenia. Sensowność tej czynności jest najbardziej widoczna wówczas, kiedy odpowiedź uczestnika badań jest niezgodna z oczekiwaniami badacza (kiedy mówi on o czymś innym, niż należało się spodziewać). Taka reakcja na pytanie dowodzi, że zostało ono specyficznie zrozumiane, tym samym zrekonstruowanie wariantów znaczenia staje się niezbędne. Ale niezależnie od spektakularnych sytuacji warto pamiętać, że każde pytanie badacza stanowi ukierunkowanie odpowiedzi uczestnika badań, warto więc zastanowić się, jakie są te możliwe ukierunkowania i które z nich zostało wybrane. Poniżej przedstawiam *przykładowe historie*¹¹, tworzące konteksty znaczeniowe dla analizowanej sekwencji (czyli pytania zadanego przez badaczkę), dzięki czemu możliwa jest rekonstrukcja wariantów znaczenia (*Lesarten*).

– Uczeń zbiera materiał do referatu o trudnościach pracujących kobiet – rozmawia z kobietą, która jest już na emeryturze, ma za sobą bogate, zróżnicowane doświadczenia zawodowe. Po wysłuchaniu jej opowieści o przebiegu kariery zawodowej zadaje pytanie: *a co uznaje pani za najważniejsze na swojej drodze zawodowej?*

Coś zostało już wcześniej powiedziane, do czego nawiązuje aktualne pytanie (*a co...*), ale ten wątek z braku informacji o przebiegu wcześniejszej rozmowy, nie może być podjęty. Poznając to, co najważniejsze, uczeń chce zidentyfikować indywidualne kryteria oceny zawodowej przeszłości.

– Łowca głów rozmawia z absolwentką uniwersytetu, która opanowała różne umiejętności. Zadaje pytanie: *a co uznaje pani za najważniejsze na swojej drodze zawodowej?* Chce poznać jej preferencje, identyfikacja tego co najważniejsze pozwala określić kryteria budowania kariery.

– Dziennikarka rozmawia z lekarką, której zarzuca się przekroczenie uprawnień zawodowych, pyta: *a co uznaje pani za najważniejsze na swojej drodze zawodowej?* Poszukuje wyjaśnienia postępowania lekarki, przyjmując, że potencjalnym źródłem

¹⁰ Czasami zadawane były pytania dodatkowe, ale odnosiły się do tej samej kwestii.

¹¹ Wspominałam już, że Oevermann zaleca rekonstrukcję wszystkich możliwych wariantów znaczenia. Tym samym liczba historii powinna być większa. Bowiem kiedy w różnych historiach pojawiają się warianty znaczenia, można przypuszczać, że przywołane zostały wszystkie możliwości.

może być system jej wartości. W imię służby określonej wartości kobieta poświęciła inne, mniej dla niej znaczące.

Wszystkim przywołanym wariantom znaczenia wspólne jest to, że zadane pytanie o tyle nie jest oczywiste, że potrzebę jego zadania uzasadnia kontekst. Wspólną cechą powyżej zarysowanych kontekstów jest wielość możliwości. Tym samym w przypadku drogi zawodowej, która nie przewiduje, nie dopuszcza owej wielości, pytanie może okazać się bezzasadne. We wszystkich wariantach znaczenia odpowiedź ma odsłonić wartościowanie czynników charakteryzujących ‘drogę zawodową’ i wybór tych, które są najważniejsze. Chodzi tym samym o odsłonięcie kryteriów uzasadniających dokonywane wybory. Warto zauważyć, iż zainteresowanie badaczki nie odnosi się do pracy zawodowej, lecz ‘drogi zawodowej’ – użyta metafora przywołuje procesualność, przemieszczanie się. Przywołane warianty znaczenia pokazują, że może być oceniana droga minioną (ocena zawodowej przeszłości), planowana, dopiero się otwierająca droga (planowanie przyszłości zawodowej), a także zablokowana (przekroczenie uprawnień zawodowych). Wracając do realnego kontekstu: pytanie było zadawane absolwentkom pedagogiki, które kilka lat wcześniej ukończyły studia, a więc „kroczą” już swoją drogą zawodową. Żaden z przywołanych w historiach kontekstów, uzasadniających zadanie pytania, nie odnosi się do nich bezpośrednio¹². Należy więc spodziewać się innych kontekstów lub odrzucenia pytania jako bezzasadne.

Odpowiedź E8 na zdane pytanie:

yyym (.) myślę (.) że tym co mnie napędza jest satysfakcja (.) moja praca polega na tym że muszę sprzedać jakąś tam ilość preparatów (.) i gdy jest spadek chcę mieć satysfakcję i łapię mobilizację do pracy (.) i to mnie napędza (.) jeżeli (.) no wiadomo (.) nie ma satysfakcji w danym miesiącu (.) to wiem że muszę swoje siły zdwoić (.) stroić (.) aby w następnym miesiącu było lepiej (.) samorealizacja (.) samospelnienie to jest najważniejsze (.) jeśli czuję że gdzieś tam spada (.) to wszystko (.) to (.) to rzutuje na moje samopoczucie na co dzień (w. 81-7/3)¹³

Początkowo udzielenie odpowiedzi sprawiło absolwentce trudność – przez chwilę zastanawia się, potem w trakcie mówienia myśli „na gorąco” – co sugeruje, że kwestia ta nie była przez nią wcześniej samorzutnie rozważana. Z otwartego zbioru potencjalnie najważniejszych elementów wybrała to, co ją napędza. Gdyby metaforę drogi potraktować dosłownie, to dla przemierzającej się osoby najważniejsze mogą być dobre buty, dobra mapa, gromadzenie nowych doświadczeń czy ciekawe towarzystwo. Dla absolwentki najważniejsze nie są jednak warunki działania, lecz to, co je niejako uruchamia,

12 Są dwie możliwości: a) nie zostały przywołane – jako punkt odniesienia – wszystkie warianty znaczenia; b) analizowany przypadek jest wyrazem transformacji, a nie odtworzenia struktury życiowej *praxis*. Powyższy przykład oddaje sytuację a).

13 (.) oddaje mikropauzę. W transkrypcjach nie stosuje się z reguły znaków interpunkcyjnych, zgodnych z zasadami danego języka, właściwych dla tekstów pisanych.

wracając do metafory, co mobilizuje ją do podejmowania aktywności na tej drodze. Uważa, że tym czynnikiem jest doznawana *satysfakcja*. Ta sekwencja przywołuje obraz czynności zawodowych, które są z jakiegoś powodu bardzo wyczerpujące, ale ich cel czy efekt są na tyle znaczące, że wywołują satysfakcję, gdy się je osiągnie i to mobilizuje do dalszej aktywności (np. obraz pracy lekarza, ale też nauczyciela). Od treści następnej sekwencji interpretatorzy oczekiwali wskazania źródła owej satysfakcji¹⁴. I rzeczywiście oczekiwanie okazało się trafne, aczkolwiek informacja przekazana przez absolwentkę nie była adekwatna do obrazu konstruowanego przez interpretatorów. Warunkiem i miernikiem satysfakcji zawodowej okazała się *wielkość sprzedaży* – gdy jest ona niższa niż przewidywana, absolwentka nie ma satysfakcji, i to jej brak mobilizuje ją do zintensyfikowania wysiłku.

Narratorka jest idealnym sprzedawcą – interes firmy stał się jej potrzebą psychologiczną: gdy ma miejsce spadek sprzedaży, firma ma mniejsze zyski, a ona czuje osobisty dyskomfort, który nazywa brakiem satysfakcji. Z przedstawionej wypowiedzi wynika, że absolwentka nie widzi, że pod dyktando firmy sama siebie instrumentalizuje przez nadawanie dążeniu do materialnego zysku psychologicznego sensu. W następnej sekwencji stwierdza wprost, że *najważniejsze są samorealizacja i samospelnienie*. Przywołując kontekst zewnętrzny (sposoby szkolenia handlowców), można przypuszczać, że ten wzór interpretacyjny, który przedstawiła narratorka, został jej podsunęty w trakcie szkoleń. Dążenie firm do maksymalizacji zysku wyraża się w wykorzystywaniu wiedzy psychologicznej do manipulowania pracownikami. Dokonuje się m.in. przenoszenie znaczeń: konteksty znaczeniowe mające uzasadnienie np. w warunkach pracy lekarza przenoszone są na grunt sprzedaży. Istota działalności przysłaniana jest przez manipulowanie językiem – jak wiadomo sprzedawcy są nazywani przedstawicielami handlowymi.

Warto postawić jeszcze pytanie: czy absolwentka pedagogiki jest bezbronna wobec tej manipulacji? Czy niezależnie od tego, że w trakcie swoich studiów uczestniczyła w zajęciach z psychologii, socjologii, to nie dostrzega niezbyt wyrafinowanych mechanizmów psychologiczno-manipulacyjnych? W końcowej sekwencji – tuż po przywoływaniu samorealizacji i samospelnienia – stwierdza, że jeśli czuje, że *gdzieś tam spada to rzutuje na jej samopoczucie na co dzień*. Efektywność sprzedaży rozstrzyga o *samopoczuciu*, a więc określa dynamikę funkcjonowania w innych dziedzinach życia. Absolwentka nie musi mieć danych o spadku sprzedaży, ona czuje, że *gdzieś tam spada*, czyli jej osoba jest sejsmografem sprzedaży. Można by powiedzieć, że niższa sprzedaż jest równoznaczna z jej niższym zarobkiem, pociąga za sobą być może również utratę dodatkowych przywilejów, nic więc dziwnego, że pogarsza się jej samopoczucie. Ale język opisu nie odnosi się do pogorszenia sytuacji materialnej, lecz do (przejęściowych)

14 Elementem metodyki jest zgadywanie, co będzie dalej – jeśli przewidywanie interpretatora się potwierdza, to znaczy, że rozumie dokonywane wybory.

trudności w zakresie samorealizacji i samospelnienia. W odniesieniu do postawionego pytania można sformułować dwie różne hipotetyczne odpowiedzi: a) narratorka nie dopuszcza do swojej świadomości bycia manipulowaną przez firmę; b) narratorka wie, że tak się dzieje, ale dla zachowania pozytywnego obrazu samej siebie przyjmuje podsunięty jej wzór interpretacyjny: odpowiednio wysoka sprzedaż preparatów farmaceutycznych jest formą *samorealizacji* i *samospełnienia*. Wspólne obu hipotezom jest to, że zewnętrzne miary oceny zostały przyjęte jako miary osobiste.

E3 – absolwentka kultury fizycznej i zdrowotnej, pracuje w szkole podstawowej jako nauczycielka w-f – uczy pływania w ramach lekcji, jest także trenerką pływania.

najważniejsze w tym co robię? chyba satysfakcja i spełnienie oczekiwań (.) lubię jak jest efekt (.) jest cel zrealizowany i jakby to powiedzieć (.) wszyscy dookoła są zadowoleni (w. 117-8/3)

Odpowiedź na zadane pytanie nie była dla absolwentki oczywista. Jak widzimy, zastanawia się, powtarzając pytanie, przy czym je upraszcza (rezygnuje z „drogi zawodowej” na rzecz tego, „co robi”). Podobnie jak E8, przypisuje ważność *satysfakcji* czerpanej ze zrealizowanego *efektu*, z osiągniętego *celu*, ale to osobiste doznanie łączy ją ze spełnieniem *oczekiwań* innych osób – wszystkich dookoła. Ta wypowiedź jest skrótem myślowym, jest na tyle niespecyficzna, że można by tworzyć wiele różnych kontekstów znaczeniowych. Była ona niejasna również dla przeprowadzającej wywiad badaczki, dlatego zadała dodatkowe pytanie:

A może Pani dać przykład jakiejś sytuacji (.) opowiedzieć? (w. 1/4)

dzieciaki (.) bardzo jest budujące jak wygrywają zawody (.) wiadomo i rodzice się cieszą i dzieci się cieszą (.) i to wstawanie codziennie o 5:00 rano się wraca (.) bo dzieciaki trenują (.) i już 5-6 klasa trenują dwa razy dziennie (.) pierwszy trening jest o 6:15 i już wchodzi (.) czy zima czy lato (.) wchodzi do zimnej wody (.) ciemno (..) coś za coś (.) ciężka dyscyplina (.) więc ciężko trenujemy (.) i później jak po roku idziemy na mistrzostwa polski i jest medal (.) to jest (..) to się nie da opisać (.) ogromna ogromna nagroda za ten cały trud (.) za te wszystkie tam czasami szarpaniny (.) głównie z rodzicami (.) rodzice teraz tacy są bardzo roszczeniowi (..) więc to chyba jest największa satysfakcja (.) i też że dzieciaki widzą po co to wszystko (.) że człowiek się z nimi naszarpie (.) oni później odchodzą ze szkoły i płaczą i chcą trenerkę ze sobą zabrać

Jasne staje się, co jest celem, którego osiągnięcie daje trenerce satysfakcję. Ten cel jest również celem trenujących dzieci i jest tożsamy z oczekiwaniami rodziców. Cel jest tak silnie związany z prowadzoną działalnością, tak oczywisty, że absolwentka samorzutnie w ogóle w pierwszej sekwencji go nie wymieniła. Tak samo jak oczywiste jest, że jest to cel wspólny, aczkolwiek jego bezpośrednimi autorami są *dzieciaki*. To przede wszystkim im należy się i im jest potrzebna nagroda, czy – mówiąc językiem

E8 – czynnik napędzający, bo one w wieku 10-12 lat wykonują ciężką pracę. Badana nie eksponuje swojego wysiłku, aczkolwiek wielkość satysfakcji pozwala przewidywać znaczny wkład pracy. Trudności metaforycznie nazywa *szarpaniną*, *szarpaniem się z nimi* – kiedy dziecko, czy jego rodzic „ciągnie” w inną stronę niż ona, kiedy musi ich przekonać, zachęcić do wysiłku, kiedy musi postawić na swoim, bo to ona ma wiedzę o fizjologii organizmu i sposobach jego przygotowywania do wysiłku i potencjalnego sukcesu. W wypowiedzi przywołane zostało jeszcze inne źródło satysfakcji poza wygraniami zawodów: bycie docenioną przez uczniów.

E11 – absolwentka pedagogiki resocjalizacyjnej, przez dwa lata po studiach nie mogła znaleźć pracy, potem pracowała jako wychowawca w ogniskach wychowawczych, aktualnie zatrudniona jest jako terapeuta w warsztatach terapii zajęciowej.

Jej odpowiedź była następująca: *eee (...) samorealizacja i rozwój* (w. 87/3)

Wypowiedź wysoce enigmatyczna. Prowadząca wywiad badaczka zadała więc kolejne pytanie, prosząc o jej rozwinięcie: A co ma pani dokładnie na myśli? (w. 88/3)

Zdobywanie wiedzy (...) nowych doświadczeń (...) myślę że tak (...) głównie o to chodzi (w. 89/3)

Druga odpowiedź nie różni się od pierwszej poziomem ogólności, absolwentka przywołuje kolejne słowa, tak jakby ich używanie nie wymagało żadnego kontekstu sytuacyjnego, jakby wszelkim czynnościom zawodowym zawsze towarzyszyła *samorealizacja i rozwój*, a także *zdobywanie wiedzy i nowych doświadczeń* przez wykonawców tych czynności. Nie dostrzega potrzeby odniesienia ich do aktualnie wykonywanej pracy zawodowej. Z czego można wyprowadzić wniosek, że wypowiedź nie ma w istocie osobistego znaczenia. Jest przywołaniem słów, które w różnych kontekstach często pojawiały się podczas studiów, nie została im jednak nadana osobista treść. Ale przyjmując inną perspektywę, ten brak odniesienia można potraktować jako bardziej dosłowne zrozumienie pytania, w porównaniu z dwiema poprzednimi absolwentkami. Pytanie dotyczyło tego, *co uznaje za najważniejsze na swojej drodze zawodowej*. A za najważniejsze można wszak uznać to, co *nie ma miejsca* w aktualnie wykonywanej pracy. Byłoby to nadal sformułowanie kryteriów oceny pracy zawodowej. Wartościowa jest taka praca, która pozwala na *samorealizację i rozwój*, które są możliwe dzięki zdobywaniu wiedzy i nowych doświadczeń. Dwie nieco różne interpretacje przyjmują status hipotez, które falsyfikowane są poprzez odniesienie do następných sekwencji. Wyraźnie powtarza się skłonność do używania przez absolwentkę „słów bez zobowiązań”. Używane sformułowania są bezrefleksyjnym przywołaniem haseł, pojawiających się podczas studiów pedagogicznych. Zwrot *o to chodzi*, wypowiedziany przez E11, przypomina mi sytuacje z zajęć ze studentami. Na zadane pytanie odnoszące się, w jakiejś mierze, do zaleconego do przeczytania i przemyślenia tekstu, co najmniej części studentów odczytuje frag-

ment skierowanego tekstu, a na koniec pyta: *czy o to chodzi*. Analogicznie absolwentka przypuszcza, że *głównie o to chodzi*.

Zakończenie

Przywołane przykłady interpretacji odpowiedzi na jedno pytanie wywiadu miały – w mojej intencji – pokazać, że nie jest możliwe odtworzenie subiektywnych intencji i zamiarów mówiącej osoby. Każda interpretacja wypowiedzi stanowi dopełnienie znaczeń i odzwierciedla wiedzę badacza. Podobnie niemożliwa jest obiektywna rekonstrukcja, jeśli ‘obiektywny’ rozumiany jest jako niezależny od wiedzy interpretatorów, a tym bardziej zgodny z jedynym dopuszczalnym stanem rzeczy.

Odwołując się bezpośrednio do koncepcji U. Oevermanna, należałoby powiedzieć, że interpretacja metodą obiektywnej hermeneutyki odtwarza strukturę przypadku, a więc ma charakter zobiektywizowany. Uzasadnieniem dla tej obiektywizacji jest procedura postępowania: zespół interpretatorów rekonstruuje wszystkie możliwe warianty znaczenia analizowanej sekwencji, a następnie odnosi do nich realny kontekst danej sekwencji. Każdy z wariantów znaczenia może być kontynuowany w następnej sekwencji, tym samym jest sygnałem realnie możliwego wzoru działania. Rzeczywiście ujawniający się jest ten wzór, który tę kontynuację znajduje. Takie modelowe określenie warunków interpretacji ma niwelować jej stronniczość, wynikającą z niekontrolowanego wpływu wiedzy interpretatora na jej efekt. Z moich doświadczeń wynika, że taka modelowa sytuacja w codziennej praktyce badawczej raczej nie występuje. Podstawową przeszkodą jest niedostatek czasu na długotrwałe interpretacje (podobnie uważa Reichertz 1995, s. 404). Chcę tym samym powiedzieć, że obiektywna hermeneutyka nie daje gwarancji na bezstronną interpretację, nie zwalnia więc interpretatora od konieczności refleksji nad wykonywanymi przez siebie czynnościami badawczymi i ich efektami. Ale jednocześnie pokazuje umowność tych często przywoływanych w kontekście poznania naukowego kategorii: subiektywności i obiektywności. W praktyce codzienności bardzo trudno jest oddzielić w doświadczeniu jednostkowym to, co indywidualne od tego, co wspólnie podzielane. Analogicznie w praktyce badawczej nie mamy możliwości dokonania takiego rozdziału. Wracając więc do początku mojego artykułu: badania jakościowe nie mogą być traktowane jako „odwrócone odbicie” badań ilościowych. Gdyby tak było, to nie można by mówić o żadnej zmianie paradygmatycznej.

LITERATURA

- DENZIN N.K., LINCOLN Y.S. (red.) (2009), *Metody badań jakościowych*, PWN, Warszawa.
HABERMAS J. (1999), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, PWN, Warszawa.
KANIOWSKI A.M. (1999), *Wstęp. Rehabilitacja i transformacja filozofii praktycznej*, [w:] J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, PWN, Warszawa.

- OEVERMANN U. (2002), Klinische Soziologie auf der Basis der Methodologie der objektiven Hermeneutik – Manifest der objektiv hermeneutischen Sozialforschung, www.ihsk.de (marzec 2002).
- REICHERTZ J. (1995), Die objektive Hermeneutik – Darstellung und Kritik, [w:] Bilanz qualitativer Forschung. Band II: Methoden, red. E. König, P. Zedler, Deutschen Studien Verlag, Weinheim.
- SZACKI J. (1989), Obiektywizm i subiektywizm w socjologii, [w:] Racjonalność. Nauka. Społeczeństwo, red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek, PWN, Warszawa.
- SZKUDLAREK T. (1992), Obiektywizm i subiektywizm pedagogiczny a całościowe myślenie o wychowaniu, [w:] Pytanie, dialog, wychowanie, red. J. Rutkowiak, PWN, Warszawa.
- URBANIAK-ZAJĄC D., KOS E. (2013), Badania jakościowe w pedagogice. Wywiad narracyjny i obiektywna hermeneutyka, PWN, Warszawa.

Danuta Urbaniak-Zajęc

SUBJECTIVITY – OBJECTIVITY OF COGNITION. METHODOLOGICAL
AFTERTHOUGHTS IN THE CONTEXT OF RESEARCH ON THE MODELS
OF PROFESSIONAL EXPERIENCES OF PEDAGOGY GRADUATES

Summary

This article formulates a thesis that the meaning of ‘subjectivity’ and ‘objectivity’ is not obvious and it is difficult to preserve in empirical research their ‘ontological’ understanding. The justification behind drawing attention to this – seemingly – obvious issue is still occurring (especially among people superficially familiar with quality methodology) conviction, that quantity research aspire to *objective cognition*, unlike, quality research – aspires to the presentation of an individual, *subjective perspective* of human experiences. I argue by recalling an example of alike sounding statements by graduates of pedagogy, which were subject to a researcher interpretation and they turned out to have significantly different meanings (similar words, different structural sense). I also introduce here (in short) the method of objective hermeneutics, signalling the basic assumptions and technical solutions applied while interpreting data. Although, I refer to empirical material, I do not present research results (I do not discuss the chosen issue) however, I pay attention to the difficulties with the reconstruction of *subjective* meanings and senses.